

# Stanisław Świrko

---

## Dwie książki PIW-owskie o Słowackim

---

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 14-15, 176-180

---

1979-1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mantyzm, pierwsza epoka nowoczesnego polskiego myślenia politycznego do dzisiaj modeluje nasze odczucia, sympatie i antypatie, nasz system wartości. *Romantyzm* Janion i Żmigrodzkiej jest wielką myślą narodową. Narodową, nie znaczy nacjonalistyczną — lecz myślą o Polsce sprawiedliwej. Romantyzm w swych historycznych ramach czekał na wodza, człowieka obdarzonego charyzmą, który skonsoliduje społeczeństwo, usmierzy konflikty. Tymczasem bohaterowie romantycznego mitu osobowego to wodzowie wspaniałej klęski — Kościuszko, Poniatowski, Bem, Traugutt. W książce ani razu nie pojawia się nazwisko Naczelnika odrodzonej Polski. Ale rozpoznając mitotwórczy mechanizm romantyzmu rozumiemy, że ten wielki mit Polski XX w. jest także fundowany przez romantyzm.

Książka w stosunku do pisarstwa historyczno-literackiego stanowi novum. Omawiane teksty literackie funkcjonalizowane są do potrzeb ówczesnego i obecnego społeczeństwa. Czynnikiem medycyjnym między literaturą a społeczeństwem jest idea. Kształtuje ona zarówno poglądy ludzi, jak i formy oraz treści literackie. To podejście, najpełniej rozwinięte przez wybitnego historyka idei — Lovejoya, jest szczególnie inspirujące na terenie Polski. W romantyzmie bowiem należy szukać początków naszej tożsamości narodowej. Podejście to ujawnia, jak dzieło literackie, przekraczając ramy swej epoki funkcjonuje w świadomości następnych pokoleń, a tym samym otwiera historyczną spuściznę na przyszłość, historią objaśnia te różniejszość i pozwala na myślenie prognostyczne. Temat nie został zamknięty, lecz otwarty — i domaga się kontynuacji — tych opublikowanych i tych czynionych w domowym zaciszu.

*Stanisław Świrko*

## DWIE KSIĄŻKI PIW-OWSKIE O SŁOWACKIM

Ostatni jubileusz Słowackiego — 170-lecie urodzin i 130-lecie śmierci — nie należy do nazbyt owocnych ani udanych. Szczególnie wspomnieć tu trzeba o legendarnej już u nas sprawie pomnika Słowackiego w Warszawie. Zdawało się, że już już... a ujrzymy na jednym z placów stolicy rewolucyjnego piewce *Uspokojenia* zaklętego w spiz lub granit. Wydrukowano kilkadziesiąt pięknych artykułów, ogłoszono kilka podniosłych przemówień w radiu i telewizji, wybrano nowy komitet budowy pomnika...

A potem odfajkowany jubileusz minął i znów wokół pomnikowego problemu zaległa martwa cisza.

Rok Słowackiego (1979) nie był także zbyt pomyślny i od strony wydawniczej, zwłaszcza na gruncie warszawskim. Jedną z pozycji o Słowackim — *Potrącić strunę poezji kamienną* — omawia w obecnym „Roczniku” S. Treugutt, o dwóch następnych, które ukazały się na jubileuszowym przedprożu, pragnę tu wspomnieć pokrótce. Mam na myśli dwa tomy wydane w zasłużonej oficynie Państwowego Instytutu Wydawniczego.

Pierwszym z nich jest *Kordian* Juliusza Słowackiego wydany w serii „Biblioteka Lektur Szkolnych” w końcu roku 1977, a osiągalny w księgarniach dopiero w 1978 r.<sup>1</sup> Rzeczą niezwykłą — jak na nasze stosunki wydawnicze — jest ogromny nakład książki: 150 tys. egzemplarzy, zważywszy jednak na potrzeby szkół średnich, chyba uzasadniony<sup>2</sup>.

Tom składa się z dwóch części: z pełnego tekstu dramatu, opatrzonego u dołu poszczególnych stron licznymi przypisami, oraz z bogatego *Posłowania*, obejmującego ponad sto stron druku (s. 137-244). Zarówno przypisy, jak i *Posłowie* opracowali Marian Bizan i Paweł Hertz, wybitni znawcy epoki romantyzmu i zasłużeni współautorzy doskonale opracowanego i pięknie wydanego dzieła *Glosy do Kordiana*<sup>3</sup>. Wspominam o tej pracy celowo, gdyż jest ona podstawowym źródłem, z którego obaj współautorzy czerpali obficie materiały zarówno do przypisów *Kordiana*, jak i do *Posłowania*.

Celem przypisów jest pełne i poprawne odczytanie *Kordiana*, dlatego też umieszczone zostały bezpośrednio pod tekstem. Adresowane są wyraźnie do czytelników, którzy spotykają się z dramatem Słowackiego po raz pierwszy, stąd też pochodzi ich obfitość, skrupulatność i wielofunkcyjność. Przypisy przynoszą więc objaśnienia trudniejszych wyrazów i zwrotów językowych, terminów i figur literackich, realiów historycznych i geograficznych dramatu, źródeł bibliograficznych z zakresu literatury ojczystej i obcej itp. W całości są niewątpliwie wielkim ułatwieniem dla czytelników *Kordiana*, a szczególnie uczniów szkół średnich, którzy nie są jeszcze wdrożeni do studiów literackich.

*Posłowie* ma zadanie inne, bardziej specjalistyczne, dotyczy bowiem przede wszystkim *Kordiana* jako utworu literackiego i typowego dramatu romantycznego. Czytelnik znajduje więc w nim obszerniejsze omówienia takich zagadnień, jak czas i geneza powstania utworu, kompozycja całości jako dramatu, charakterystyka bohatera utworu oraz poszczególnych postaci, zarówno realnych jak i fikcyjnych, interpretacja historyczna, polityczna i społeczna, wreszcie podstawowe komentarze dotyczące *Przygotowania*, *Prologu* oraz poszczególnych aktów i scen.

Autorzy *Posłowania* wyzyskali w nim zarówno materiały własne, zebrane przez siebie, jak też prace historyczno-literackie na temat *Kordiana* przed-

wojenne, a szczególnie liczne powojenne. Wykaz tych prac podaje *Nota biograficzna* na s. 242-244.

Przypisy i *Posłowie* stanowią w sumie doskonałe kompendium wiedzy o *Kordianie* i są niezbędnym narzędziem pracy w szkolnictwie średnim, zarówno dla nauczycieli, jak i uczniów, i to narzędziem tej miary, o jakim poloniści przedwojenni mogli tylko marzyć.

\*

\*      \*

Druga książka PIW-owska, Juliusz Słowacki *Ja Orfeusz*<sup>4</sup> ma charakter odmienny, jest to bowiem antologia liryki Słowackiego, chociaż dodać tu zaraz trzeba, antologia specjalna. Osobliwość jej wyjaśnia w *Posłowie* autor wyboru, Marian Bizan:

„Obecne wydanie spuścizny lirycznej Słowackiego odbiega całkowicie od schematu stosowanego zwykle przy tego rodzaju wyborach wierszy. Nie ma to być, w zamierzeniu wydawcy, konsekwentny czy pedantyczny przekrój przez całą drogę poetycką autora *Króla-Ducha*. Takie bowiem antologie, wielokrotnie wydawane, i dziś są dostępne w licznych opracowaniach. Jeżeli zatem ktoś szukać będzie w niniejszym tomiku ulubionych przez siebie wierszy Słowackiego, spotkać go może zawód.”<sup>5</sup>

Autorowi wyboru chodzi przede wszystkim o „liryki późnego okresu twórczości”, a dlaczego — uzasadnia to nieco dalej:

„Odczytując te późne wiersze Słowackiego, strzępy jego wyznań osobistych rozbite strofy z większych nie ukończonych całości, zaniechane redakcje utworów zamkniętych, fragmenty wyjęte z wariantów, jakże często obcuje z żywą, drgającą jak gdyby materia poetycką. A i kontakt z twórcą tej poezji o ile jest bliższy, bardziej bezpośredni — chciałoby się powiedzieć, że jest to spotkanie ze Słowackim na odległość wyciągniętej ręki”.<sup>6</sup>

Źródłem, a jednocześnie jednym z powodów tak ograniczonego w czasie wyboru liryk Słowackiego jest wiersz *Przez furie jestem targan ja, Orfeusz*. Dynamiczną i pełną wewnętrznego żaru treść tego wiersza wiąże Bizan — idąc za wzorem krytycznej edycji *Dzieł wszystkich Słowackiego* z 1960 r. pod redakcją J. Kleinera — z listem do matki z dnia 28 listopada 1843 r., w którym czytamy wyznanie poety:

„Zatrudniony jestem bardzo, bo mi znów jakby mocne pchnięcie od Boga przyszło do pracy — a mam tę chwilę, że niby z jakąś rozpaczą rzucać się do papieru, chcąc garściami duszę moją rzucać na ludzi, przemieniać ich w siebie, nadgryzać im ciało, aż ich urobię podobnych najpiękniejszym ze śmiertelnych, słowem, podług słów świętego Pawła, wyjść z tego więzienia splaciwszy ostatni szeląg z siebie.”<sup>7</sup>

Drugim równie ważnym przyczynkiem do ostatniego okresu twórczości Słowackiego jest obszerny list poety z dnia 15 stycznia 1844 r. do Wojciecha Kornela Stattlera, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie,

w związku z obrazem jego pt. „Machabeusze”, podziwianym przez Słowackiego i nagrodzonym złotym medalem w Paryżu.

Bizan słusznie rozpoczyna swoje *Posłowie* właśnie od obszernego omówienia tego listu, zawiera on bowiem interesujące wyznanie autora *Baladyny* na temat narodowej sztuki i poezji.

„Wiesz Ty, co to jest ta muza nasza? Oto dziewczyna uboga rzymska, siedząca gdzieś w ciemnym cytrynowym sadzie, pod wielką płótna tablicą na głowie, wśród róż, które w koło palą się jak lampy dziwu w ciemności, dziewczyna tkająca szkaplerze; a z jej rąk wylewa się przedza różnofarbnych jedwabi, pomieszana ze złotym bajorkiem, i ciągle wylewa się jak tęcza. Podobnie leje się z rąk poetom poezja — biedni! bezsenni! ciągle tkacze... rzucają na wiatr, co tylko im w oczach błysnie, bo sądzą, że wszystko jest potrzebne, bo dążą do zrealizowania jakiejś wielkiej rzeczy, o której jeszcze ucho nie słyszało, której oczy nie widziały...”<sup>8</sup>

Poeta widział też w obrazie Stattlera zadziwiającą analogię do tragicznej sytuacji własnego narodu:

„Otóż i Ty — z ogromnych kamieni wybudowałeś pomnik i myślałeś o Machabeuszach... Wieszże ty, o kim instynktownie myślałeś? Zadumaj się, a pojmiesz, że i u nas musi być ogromna część narodu do Machabeuszów podobna... Machabeusze, ostatni obrońcy dawnego zakonu, twardzi, zakamieniali, zniszczeni [...]”<sup>9</sup>

W zestawieniu z fragmentami obu cytowanych listów wspomniany wiersz „Przez furie targan ja, Orfeusz” nabiera specjalnej wymowy: staje się wierszem sztandarowym dla całej liryki z mistycznego okresu poety, a niekiedy także czymś w rodzaju tajemnego klucza pomocnego w rozszyfrowaniu zawiłych i ciemnych problemów tej liryki.

Słusznie też redaktor Bizan wysunął wspomniany wiersz jako pierwszy w tomie i z jego fragmentu wytypował tytuł dla całości.

Układ antologii jest konsekwentny i jasny. Pierwszą jego część stanowią wiersze drobne, które w wydaniach zbiorowych zgromadzone są zazwyczaj w tomie I, natomiast na część drugą składają się fragmenty dramatów i poematów zarówno ukończonych jak i poniechanych, w tym także różne warianty poetyckie odrzucone w trakcie pisania przez poetę.

Tak dobrana, zawężona antologia liryki Słowackiego ma na swą obronę zasadniczy argument, iż poezja autora *Króla-Ducha* z okresu mistycznego jest stosunkowo najtrudniejsza i najslabiej zbadana, a przeciętnym czytelnikom najmniej znana.

Osobiście wniósłbym pod adresem autora wyboru tekstów jedynie dwa zastrzeżenia. Wydaje mi się, iż włączając do antologii pięć fragmentów z *Poema Piasta Dantyszka* należałoby przyjąć do niej również *Ofiarowanie* nierozzerwalnie związane z wymienionym poematem. Sprawa druga dotyczy *Uspokojenia*. Rewolucyjny ten poemat całą swoją mistyką i wizjonerstwem oraz zaciemnionym rytmem poetyckiego obrazowania organicznie

wprost przynależy do liryki lat ostatnich Słowackiego i wyrwanie go z tego kręgu tworzy poważną lukę w antologii. Dodatkowo łączy go z omawianym tomem zarówno obszerny list Słowackiego do Stattlera jak i obraz tego ostatniego *Machabeusz*, oba elementy wyeksponowane bardzo mocno w *Posłowie* Mariana Bizana, a wypunktowane również w *Uspokojeniu*, tak w wersji obszerniejszej, jak i krótszej:

    Że jako Machabeusz pod zwałonym słońciem,  
    Tak szewcy pod piorunem padają i koniem  
    Zgruchotani;

To, że *Uspokojenie* jest utworem bardziej znanym niż pozostałe drobne liryki z okresu mistycyzmu nie jest argumentem wystarczającym do jego pominięcia, dlatego też sędzę, że w wydaniu następnym oba wiersze powinny być włączone do antologii „mistycznej liryki” autora *Króla-Ducha*.

### Przypisy

<sup>1</sup> Juliusz Słowacki, *Kordian*. Warszawa 1977, PIW, s. 248.

<sup>2</sup> Książka została zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania jako obowiązująca lektura szkolna dla II klasy liceów ogólnokształcących oraz techników i liceów zawodowych.

<sup>3</sup> Juliusz Słowacki, *Kordian*. Marian Bizan, Paweł Hertz, *Głosy do „Kordiana”* Warszawa 1972, PIW, wyd. II, s. 396.

<sup>4</sup> Juliusz Słowacki, *Ja Orfeusz*. Liryki i fragmenty z lat 1836 - 1849. Wybrał i posłowiem opatrzył Marian Bizan. Warszawa 1978, PIW, wyd. II.

<sup>5</sup> Tamże, *Posłowie* s. 296.

<sup>6</sup> Tamże, *Posłowie*, s. 297.

<sup>7</sup> Juliusz Słowacki, *Listy do matki*. *Dzieła*, wyd. III. Warszawa 1959, t. 13, s. 439.

<sup>8</sup> Juliusz Słowacki, *Listy do krewnych, przyjaciół i znajomych*. *Dzieła*, t. 14, s. 254.

<sup>9</sup> Tamże.